

# Smółka, Leonard

---

"Stosunki polsko-niemieckie.  
Integracja i rozwój ziem zachodnich i  
północnych", praca zbiorowa pod  
red. B. Jałowieckiego i J.  
Przewłockiego, Katowice 1980 :  
[recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 86-92

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zmarły w trakcie jej trwania (28,3%). Nie jest to zatem lista eksterminacji.

Autorzy uwzględnili nazwiska zarówno obywateli polskich i Polaków z kraju i zagranicy, ale również „Polaków, obywateli niemieckich, pochodzących z obecnych ziem zachodnich i północnych”.

W wykazie strat znajdujemy nazwiska związane z terenem byłych Prus Wschodnich. Odnotowano więc: Reinholda Barca (1885—1942), Kazimierza Jaroszyka (1878—1941), Michała Kajki (1858—1940), Ludwika Łydka (1895—1944), Stanisława Nowakowskiego (1889—1942), Seweryna Pieniężnego (1890—1940), Władysława Pieniężnego (1880—1940).

Pionierski charakter pracy sprawił, że są w niej pewne luki, które warto uzupełnić. Należy więc upomnieć się o takie postacie jak: Hugo Bahrkego (Barke), 1876—ok. 1940, drukarza, działacza politycznego, w latach 1900—1901 redaktora ukazującej się w Elku „Gazety Ludowej”; Władysława Grobelnego (1893—1939), drukarza, redaktora, działacza plebiscytowego na Powiślu; Kurta Obitzę (1907—1945), działacza mazurskiego, naukowca, w latach 1928—1931 redaktora wydawanego w Berlinie pisma Mazurów „Cech”; Bernarda Żbika, działacza mazurskiego, poety, współpracownika „Życia Młodzieży”, który od 1940 roku więziony w obozie w Stutthofie zmarł tam śmiercią głodową.

Wymieniony na s. 28 Lech Malbor, to faktycznie pseudonim, jakim podpisywał swoje utwory Franciszek Jujka (1906—1943).

Natomiast Franciszek Myśliński (s. 69), dziennikarz, literat z Grudziądza, ur. 1894 r., nie został zamordowany na terenie GG; od 1947 r. mieszkał w Szczycinie, tam też zmarł w 1963 r. (Por. T. Oracki, *Twórcy i działacze kultury w województwie olsztyńskim w latach 1945—1970. Materiały biograficzne*, Olsztyn 1975, ss. 117—118).

W zestawie ważniejszych źródeł i literatury zabrakło publikacji T. Orackiego, *Straty szkolnictwa i oświaty polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1939—1946*, Przegląd Historyczno-Oświatowy, 1961, nr 3; 1962, nr 2.

Bohdan Łukaszewicz

*Stosunki polsko-niemieckie. Integracja i rozwój ziem zachodnich i północnych.* Praca zbiorowa pod red. B. Jałowickiego i J. Przewłockiego, Katowice 1980, ss. 293, 1 nb.

Książka ta jest pokłosiem katowickiej konferencji naukowej z końca 1979 roku, zorganizowanej przez Wydział Nauk Społecznych PAN i Uniwersytet Śląski oraz Śląski Instytut Naukowy. Wydana starannie choć w małym nakładzie (625 egz.), porusza istotne zagadnienia z zakresu stosunków polsko-niemieckich ostatniego szczególnie półwiecza. Składa się ze wstępu autorstwa redaktorów (s. 7—8) i trzech części. Pierwsza poświęcona jest perspektywie historycznej stosunków polsko-niemieckich (ss. 9—74), druga — stosunkom między Polską a RFN (ss. 75—192), trzecia natomiast dotyczy procesów integracji i rozwoju ziem zachodnich i północnych w polskim organizmie państwowym. Układ powyższy jest przejrzysty, chociaż zabrakło wyeksponowanego miejsca na sprawy wchodzące w zakres stosunków między Polską a NRD. Wprowadzie R. Buchała, jeden z autorów drugiej części, dotyka tego zagadnienia, ale jego tekst (ss. 95—108) ma charakter propozycji periodyzacji powojennych stosunków polsko-niemieckich z punktu widzenia polskiej racji stanu. Brak natomiast w tomie tekstów, które odzwierciedla-

lyby stanowisko NRD w sprawach dla tematu książki istotnych (np. migracje ludności na terytorium NRD z ziem zachodnich i północnych, Polska i ziemie zachodnie oraz północne w podręcznikach szkolnych NRD, kontakty przygraniczne). Być może uznano, iż są to sprawy oczywiste, jednakże i one mieszczą się w temacie. Ich uwzględnienie nadałoby całemu wydawnictwu pełniejszy wymiar, natomiast bez tych i innych spraw — książka nie odzwierciedla problematyki tytułowej całościowo. Sugeruje, iż drugą część tytułu można rozpatrywać w oderwaniu od jednego z dwóch państw niemieckich. Tymczasem przed 1945 rokiem ziemie zachodnie i północne były częścią organizmu jednego państwa niemieckiego, związane były z terytorium i dzisiejszej RFN i NRD.

Książkę napisali historycy, politolodzy i socjologowie. W części pierwszej W. Wrześniński zawarł ogólnoteoretyczną refleksję na temat tradycji pogranicza polsko-niemieckiego i ich znaczenia dla kształtowania stosunków polsko-niemieckich (ss. 11—25), A. Czubiński przedstawił Polskę w hitlerowskich planach aneksji i podbojów (ss. 26—43), K. Fiedor zajął się formami antyhitlerowskiej opozycji w Trzeciej Rzeszy przed wybuchem wojny (ss. 44—60), a R. Gelles ukazał funkcje szkoły w kształtowaniu postaw wobec Polski i Polaków w tym samym państwie i okresie (ss. 61—74). Druga i trzecia część książki są bardziej rozbudowane od pierwszej. W każdej z nich zamieszczono teksty siedmiu autorów, przy czym niekiedy dotyczą one tych samych zagadnień. Stąd też w tomie nie uniknięto powtórzeń i ujęć wycinkowych. Poza wspomnianym już artykułem R. Buchały w drugiej części wydawnictwa znalazły się teksty W. Markiewicza o ewolucji polityki RFN wobec Polski (ss. 77—94), B. Pasierba o funkcjach problemu niemieckiego w pierwszym okresie Polski Ludowej (ss. 109—123), P. Dobrowolskiego o ewolucji zachodnioniemieckich koncepcji odprężenia (ss. 124—142), W. Bokajły o rozwoju chadeckiej koncepcji polityki wobec Polski w konfrontacji z praktyką polityczną (ss. 143—159), J. Korbela o wybranych problemach migracji do RFN w latach 1956—1978 (ss. 160—175), Sz. Wysockiego na temat walki politycznej w RFN wokół wspólnych zaleceń komisji podręcznikowej (ss. 176—192). W trzeciej części wydawnictwa zamieszczono prace H. Rechowicza na temat miejsca ziem zachodnich i północnych w rozwoju społeczno-gospodarczym Polski Ludowej (ss. 195—210), W. Jachera o procesach integracji społecznej (ss. 211—222), W. Nawrockiego o problematyce awansu i integracji kulturalnej (ss. 223—236), Z. Łempińskiego o zasadach rozwiązania problemu polskiej ludności rodzimej (ss. 237—246), J. Benyskiewicza o ludności autochtonicznej w latach 1945—1950 (ss. 247—259) i T. Filipkowskiego o polityce oświatowej w okresie 1945—1949 na tych ziemiach (ss. 260—274) oraz K. Piotrowskiego na temat awansu społeczno-gospodarczego i kulturalnego Pomorza Szczecińskiego w 35-leciu PRL (ss. 275—294).

Poszczególne artykuły omawianego tomu różnią się stopniem dojrzałości naukowej i stopniem uogólnień. Różna jest też metoda pisania. Niektórzy z autorów pominieli aparaturę naukową. Jeżeli może to być zrozumiałe w wypadku tekstów W. Wrześnińskiego w części pierwszej, W. Markiewicza i R. Buchały w części drugiej oraz W. Nawrockiego w części trzeciej, to wątpliwości budzi ów brak przypisów w artykułach H. Rechowicza i K. Piotrowskiego w części trzeciej, mimo iż ostatni podał źródła, na podstawie których opracował tablice („Rocznik Statystyczny” i zatytułowane ogólnie „Materiały Wojewódzkiej Komisji Planowania w Szczecinie”). W tytułach

dwóch artykułów (Z. Łempińskiego i J. Benyskiewicza) wyekspozowano różne wyrażenia na określenie etnicznie polskiej ludności ziem zachodnich i północnych (ludność rodzima i ludność autochtoniczna, autochtoni). Jest to wynikiem utrzymującego się bałaganu pojęciowego w tym względzie. Wprawdzie tu i ówdzie używa się owych pojęć zamiennie, drugie (autochtoni) posiada zabarwienie ujemne. Natomiast przenoszenie pojęć z dziedziny geologii („skała — autochton”) jest zabiegiem wątpliwej wartości. Z przytoczonej przez J. Benyskiewicza za M. Rudnickim definicji pojęcia „autochton” można wyciągnąć wprawdzie logiczne, ale absurdalne wnioski, np. że ludność osiedlająca się na ziemiach zachodnich i północnych po 1945 roku była ludnością najeźdźczą, że autochtonami są potomkowie najdawniejszych mieszkańców Warszawy, a cała reszta jest ludnością napływową. Jeśli pamiętać o zmianach geopolitycznych i różnorodnych przemieszczeniach ludności w ciągu wieków, szczególnie w miarę nasilania się procesów urbanizacyjnych, to pozostawać przy określaniu pierwotnych mieszkańców ziem polskich, jako ludności autochtonicznej, to otrzymamy niesamowity galimatias. Podana przez J. Benyskiewicza definicja masy skalnej zwanej autochtonem jest w dodatku tylko cząstkowa. W geologii autochtonem nazwano bowiem zarówno skały zdeformowane (pofałdowane), jak i nie zdeformowane. Przeniesienie siatki pojęciowej z innych dyscyplin do nauk społecznych jest zabiegiem wielce ryzykownym.

Obraz ziem zachodnich i północnych przed i po 1945 roku w części historiografii polskiej jawi się w kolorach czarnym i białym. Taki punkt widzenia przyjęli zarówno redaktorzy tomu, jak i autorzy dwóch artykułów. Już we wstępie spotkać można tezę o „zaniedbanych i zacofanych kiedyś obszarach, które dopiero w Polsce Ludowej zyskały możliwości wszechstronnego rozwoju” (s. 7). H. Rechowicz sformułował ją tak: „Tereny odzyskane przez Polskę po II wojnie światowej były upośledzone w granicach państwa niemieckiego. W Polsce Ludowej przeszły burzliwy okres budowy i rozwoju, a obecnie rozwijają się podobnie jak reszta terenów Polski” (s. 210). Podobnie tą samą sprawę ujął W. Jacher: „Były to obszary peryferyjne i jak wiadomo — zanim wróciły do macierzy — Niemcy tak je traktowali. Były to obszary zabiedzone i pod względem ich wartości materialnej dużo uboższe w stosunku do reszty Rzeszy” (s. 214). Ów czarno-biały obraz ziem zachodnich i północnych przed i po 1945 roku nie wytrzymuje krytyki. Pierwszy z powyższych cytatów ma charakter sloganu. Paradoks drugiego polega na tym, że podane w nim trzy fakty są prawdziwe, a obraz całości fałszywy. Natomiast trzeci pozwala stwierdzić, że ziemie oddalone od ziem centralnych jakiegos państwa zawsze mają ów peryferyjny charakter, są tzw. prowincją. O zabiedzonych obszarach trudno byłoby mówić ludności napływającej na ziemie zachodnie i północne. Istnienie zaś zróżnicowanej wartości materialnej ziem wchodzących w skład jakiegos państwa nie jest zjawiskiem odosobnionym. Jednym słowem, przytoczona wyżej teza i jej dwie wersje nie odzwierciedlają rzeczywistości. Natomiast stwierdzenie, że ziemie zachodnie i północne rozwijają się obecnie podobnie jak reszta terenów Polski, niczego nie określa. O co zatem chodzi? Przede wszystkim o to, że przytoczona wyżej teza części historiografii i jej dwie wersje powstały na gruncie fałszywego założenia metodologicznego o porównywalności rzeczy i zjawisk, których porównać nie można. Charakter, miejsce i rola ziem zachodnich i północnych musiały być inne przed i po 1945 roku.

Ich mniejsza rola społeczno-ekonomiczna i kulturowa w międzywojennym układzie geopolitycznym (w ramach Niemiec) niż w powojennym (w państwie polskim) jest obiektywnie uzasadniona. Może ona jedynie służyć uzasadnieniu tezy o niezbędności tych ziem dla państwa polskiego, czy tezy ogólnej o geopolitycznych uwarunkowaniach aktywności gospodarczej jakichś terenów. Sam fakt znalezienia się ziem zachodnich i północnych w nowym układzie geopolitycznym po 1945 roku spowodował wzrost roli tych ziem w nowym organizmie gospodarczym. Natomiast zasługą polskiego społeczeństwa jest integracja tych ziem, stanowiących trzecią część państwa, z pozostałymi ziemiami Polski.

W kontekście roli pogranicza w stosunkach polsko-niemieckich w okresie międzywojennym w artykule W. Wrzesińskiego pojawia się teza o tym, iż „w okresie hitlerowskim, kiedy w rzeczywistości wzrosło niebezpieczeństwo konfliktu polsko-niemieckiego, zmalała rola pogranicza” i że „pogranicze nie musiało już spełniać funkcji mobilizujących wobec polityki totalitarnego państwa hitlerowskiego”, chociaż rola jego w tym względzie wzrosła w przededniu wojny (s. 24). Ta ogólnoteoretyczna refleksja nasunęła niżej podpiśnemu pewne uwagi na temat zasadności takiego stawiania sprawy i patrzenia na rolę pogranicza jedynie przez pryzmat konfliktów. Jednakże i w tym względzie pogranicze również po 1933 roku odgrywało doniosłą rolę, przygotowując społeczeństwo do konfliktów przyszłościowych. W wspomnianym już artykule R. Gellesa podano m.in., że spośród 11 zakładów kształcenia nauczycieli aż 7 znajdowało się po 1933 roku na pograniczu wschodnim i południowo-wschodnim (ss. 65—66). To i podobne fakty, znane literaturze historycznej, przemawiają chyba jednak za innym ujęciem roli pogranicza. Ponadto trzeba w niej uwzględnić również pokojowe skutki deklaracji rządów polskiego i niemieckiego z 1934 roku w postaci wzrostu kontaktów w różnych dziedzinach życia. W ogólnoteoretycznej refleksji eksponowałbym więc raczej to, że pogranicze spełniało w stosunkach polsko-niemieckich różną rolę w różnym czasie. Była ona zależna od bliższych i dalszych celów polityki wewnętrznej i szczególnie zagranicznej zarówno niemieckiej, jak i polskiej. Pogranicze było pewnego rodzaju instrumentem, przy którego pomocy stosunkom polsko-niemieckim można było nadawać różne tony: od nieprzejednanej wrogości do względnej poprawności, włączając w to różne możliwości pośrednie. Właśnie pogranicze nadawało się doskonale do tych różnych ról, a różnica tonów nie tyle wskazywała na mniejszą czy większą rolę pogranicza w stosunkach polsko-niemieckich, ile na ich charakter. Jeśli chodzi o stronę niemiecką role te były zależne od nadrzędnych celów politycznych Trzeciej Rzeszy, o których pisał w omawianym tomie A. Czubiński. Jego tekst nasuwa z kolei uwagę dotyczącą roli i sytuacji Polski przed wrześniem 1939 roku. Sprawy te należy, jak sądzę, rozpatrywać w kontekście zasadniczej i długofalowej polityki hitlerowskiej związanej z realizacją celów wojennych, które wykroczyły poza konflikt polsko-niemiecki. Izolowanie Polski było dla Trzeciej Rzeszy tylko celem pośrednim, a nie perspektywnym. Osiągnięcie tego celu pośredniego Hitler uznał za warunek sine qua non realizacji perspektywnych celów wojennych. W związku z tym i w związku z nieosiągnięciem przez Trzecią Rzeszę zasadniczych celów wojennych sądzę, że na rolę i sytuację Polski przed wrześniem 1939 roku należy patrzeć właśnie w tym kontekście. Wprawdzie doprowadzono do okupacji Polski, ale nie osiągnięto zamierzonej izolacji

sprawy polskiej na arenie międzynarodowej (Anglia, Francja, koalicja antyhitlerowska). Tak jak Hitler nie wierzył w możliwość sojuszu polsko-brytyjskiego, rząd polski nie dopuszczał ewentualności porozumienia radziecko-niemieckiego.

Prezentacja poszczególnych nurtów opozycji antyhitlerowskiej przez K. Fiedora jest może zbyt jednostronna, tym bardziej że podziaily wśród przeciwników hitleryzmu nie zawsze były sztywne. Zabrakło tu może choćby informacji o przeciwnikach narodowego socjalizmu wśród niemieckiej mniejszości narodowej poza granicami Trzeciej Rzeszy, szczególnie w Polsce. Natomiast w artykule R. Gellesa proponowałbym uwypuklić powszechne w Niemczech zjawisko odejścia przez szkołę narodowo-socjalistyczną od modelu szkoły z okresu republikańskiego. Pierwszoplanowy dotąd cel szkoły w postaci kształcenia ustąpił po 1933 roku miejsca celom wychowawczym zgodnym z doraźnymi i perspektywicznymi potrzebami totalitarnego państwa.

Zbyt drobiazgową analizą polityki zagranicznej RFN kilku autorów w drugiej części tomu spowodowała z jednej strony powtórzenia, a z drugiej — brak przejrzystości całości tej części. Bardziej konkretne są pozostałe teksty części drugiej, przy czym artykuł J. Korbela rozwiewa wiele mitów pokutujących również w społeczeństwie polskim na temat narodowego charakteru ludności emigrującej do RFN, a Sz. Wysockiego ma charakter informacyjny. Natomiast w związku z artykułem B. Pasierba powstaje pytanie: na ile zmiana w argumentacji PPR w sprawie niemieckiej była związana z wystąpieniem J. Byrnasa, na ile zaś z pojawieniem się tezy o zaostrzeniu się walki klasowej (chodziło o poszerzenie dotychczasowej tezy PPR o Niemczech, jako winowajcach wojen światowych, uwaga, iż nie były one jedynym winowajcą). Teza o zaostrzeniu walki klasowej przeniknęła bowiem i do polityki wewnętrznej i zagranicznej, a problem niemiecki spełniał instrumentalną funkcję w obydwu politykach.

Trzecia część tomu ma podobne uchybienia co druga: powtórzenia, nie najlepsza przejrzystość zawartości całości, wreszcie brak niektórych zagadnień, niezmiernie istotnych dla przebiegu procesów integracji i rozwoju ziem zachodnich i północnych. W artykule W. Jachera mało czytelny jest tekst o pojęciu i płaszczyznach integracji. Wśród czynników integracji brak roli Kościoła<sup>1</sup>. Nie jestem przekonany by za szybką integracją miała przemawiać fałszywa odpowiedź pierwszoklasistów w 1949 roku na pytanie o miejsce pochodzenia rodziców (s. 217). Wzmiankowane etapy integracji raczej nie odpowiadają rzeczywistości. To, co wydzielono w etapy, faktycznie działo się równolegle. Problematyka ludności rodzimej zdominowała problematykę integracji ludności napływowej. Nie stanowiła ona przecież monolitu. Wymienione płaszczyzny integracji (etniczna, narodowa, państwowa) odnieść trzeba do ogółu ludności, a nie tylko do ludności rodzimej, której liczba nie wiadomo dlaczego jest różna w różnych miejscach tekstu (por. ss. 213 i 218). Czy państwo niemieckie rzeczywiście „świadomie zmierzało do tego, by ta grupa etniczna nie czuła się związana z organizmem państwa niemieckiego” (s. 219)? Czy ludność rodzimą dopiero po 1945 roku wchodziła na drogę integracji narodowej? Całość artykułu jest oderwana od polityki państwa wo-

<sup>1</sup> Zob. np.: B. Kominek, kardynał, *W służbie Ziemi Zachodnich. Z teki pośmiertnej wybrał i przygotował do druku ks. J. Krucina, Wrocław 1977.*

bec ludności rodzimej i sytuacji ogólnopolitycznej w całym okresie Polski Ludowej. Skutkiem tego są uproszczone czasem wnioski i utyskiwania Autora nawet na poziomie świadomości społecznej i politycznej ludności rodzimej, co nie sprzyja integracji państwowej (s. 220). Wydając takie uogólniające wyroki, Autor nie zastanowił się jednak nad przyczynami ewentualnych niedostatków, jeśli chodzi o „akceptację określonych instytucji i prawnopolitycznych idei przez grupy społeczne” (s. 220), która to akceptacja ma być rdzeniem integracji państwowej. Przyczyny te leżą natomiast właśnie w polityce wewnętrznej wobec ludności rodzimej<sup>2</sup> i nie tylko rodzimej. Czy rzeczywiście „procesy integracji społecznej zachodziły o wiele głębiej na wsi niż w mieście” (s. 222)? Nie negując zintegrowania ziemi i ludności współczesnej Polski myślę jednak, że szczególnie socjologowi trudno podzielić pogląd, iż „po 1970 roku traktowanie mieszkańców ziem zachodnich według grup pochodzenia traci sens” (s. 222). Nie chodzi tu bynajmniej o dzielenie ludności, ale o wyciąganie pozytywnych dla całego społeczeństwa wniosków wchodzących w zakres polityki wewnętrznej państwa.

W artykułach o ludności rodzimej (Z. Łempiński i J. Benyskiewicz) zabrakło wielu opracowań, czy nawet wspomnień<sup>3</sup>. Nie podjęto zagadnienia: jak miała się zasada sformułowana przez A. Zawadzkiego („Nie chcemy ani jednego Niemca, nie oddamy ani jednej duszy polskiej”, np. s. 238) i przyjęte kryterium narodowości („zachowania się zgodnego lub niezgodnego z poczuciem świadomości narodowej”) do kryterium klasowego. Wszystko to razem wzięte powodowało wiele nowych konfliktów i reperkusji narodowopolitycznych wśród ludności polskiej. Chodzi tu o problem Niemców — członków PPR. Tylko połowicznym rozwiązaniem tego zagadnienia, nie postawionego przez autorów, jest uwaga, że ustawa z 8 I 1951 roku zrywała „z wymogiem narodowości przy nadawaniu obywatelstwa polskiego” (s. 246). W krytycznym niewątpliwie artykule J. Benyskiewicza o polityce państwowej wobec ludności rodzimej nie uwzględniono bogactwa prac nad koncepcjami repolonizacji ziem zachodnich przeprowadzonych w latach II wojny światowej przez ośrodki związane z rządem polskim w Londynie. Nie pomija wprawdzie tego T. Filipkowski w aspekcie powojennej polityki oświatowej, ale czy rzeczywiście owe „podstawy programowe przyszłej polskiej polityki gospodarczej, administracyjnej, narodowościowej i kulturalno-oświatowej w stosunku do polskiej ludności autochtonicznej” (s. 261) były realizowane dokładnie w Polsce Ludowej, rządzonej przez inny obóz polityczny? W jakimś sensie, trzeba przyznać, Autor dostrzegł ten problem, sygnalizując zmianę polityki oświatowej po 1947 roku. Jednakże cała sprawa była aktualna również przed tym rokiem.

W recenzji zwrócono uwagę jedynie na niektóre wybrane zagadnienia (niewątpliwie bliższe niżej podpisanemu), które weszły w skład omawianego tomu. Zakres tematyczny wydawnictwa jest bowiem bardzo szeroki. W związku z tym niektóre tematy w części drugiej i trzeciej można było skomasaować. Dziwić musi jednak brak w tomie sprawozdania z dyskusji, która — należy sądzić — była częścią katowickiej konferencji. W drugiej i trzeciej

<sup>2</sup> Zob. np. artykuł Arkadia, zamieszczony w „Kulisach”, 1981, nr 10.

<sup>3</sup> Np.: J.S. Ludwińska, *Na wyzwolonym Śląsku*, Warszawa 1977 (zob. też rec. L. Smółki zamieszczoną w: Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka”, 1979, nr 2, ss. 320—323).

części wydawnictwa jest wiele miejsc niejasnych — brak dat i wyjaśnienia niektórych zdarzeń i faktów (artykuły o polityce RFN), nie wiadomo np. kto wchodził w skład delegacji mazurskiej przyjętej 22 października 1944 roku przez B. Bieruta (s. 264). Niektóre teksty mają charakter publicystyczny (H. Rechowicz, K. Piotrowski). Wszystko to sprawia, że całość tomu nie jest jednorodna z punktu widzenia naukowego, i że naukowa wartość poszczególnych artykułów jest różna. Redaktorzy wydawnictwa zdawali sobie z tego doskonale sprawę, a niżej podpisany nie chce bynajmniej podważać celowości konferencji czy wydawnictwa. Podczas konferencji podjęto bowiem ważne tematy, którymi zainteresowana jest nie tylko nauka polska, ale i społeczeństwo. Dyskutowanie o nich i udostępnianie ich szerszej opinii publicznej jest ze wszech miar pożądane. W związku z tym szkoda tylko, że szalenie niski nakład omówionego tomu czyni go mało dostępnym.

*Leonard Smolka*